

Stefan KRUK

Przedsiębiorstwo „Teatr Miejski w Lublinie” (1921–1939)*

L'entreprise „Théâtre Municipal” de Lublin (1921–1939)

Budynek teatru przy ul. Namiestnikowskiej (dziś — Gabriela Narutowicza) wybudowano w latach 1884–1886 z inicjatywy Spółki Cywilnej „Teatr Lubelski”.¹ Spółka na mocy aktu notarialnego z dnia 7 VII 1884 r. zobowiązała się wybudować gmach teatru w ciągu trzech lat i sprawować nad nim opiekę przez lat trzydzieści. Po tym okresie miała się rozwiązać lub przekształcić w Towarzystwo Akcyjne.² Kapitał spółki w wysokości 150 tysięcy rubli rozdzielono na 300 udziałów. W chwili podpisania aktu wykupiono jedynie część z nich na sumę 43 500 rubli, lecz mimo to postanowiono spółkę zawiązać i przystąpić do rozpisania konkursu architektonicznego. Najwięcej udziałów wykupili bracia Adolf i Juliusz Frickowie oraz bracia Henryk i Edward Krauze (po sześć), August i Juliusz Vetterowie oraz Emilian Bóbr (po trzy), Feliks B. Dutkiewicz zaś, a także Karol Miller, Eustachy Świeżawski, Anastazy L. Suligowski, Józef Wołowski, Ludwik Popławski, Antoni Płewiński i Mieczysław Wolski nabyli po dwa udziały, natomiast trzydzieści osiem osób wykupiło po jednym udziale. Przytaczam skrupulatnie te — może nużące Czytelnika dane — dla podkreślenia faktu, że nowy budynek teatralny oddany do użytku 6 lutego 1886 r. powstał z funduszy przemysłowców i ziemian lubelskich. Ich wkłady uzupełniali w skromniejszym zakresie przedstawiciele inteligencji (lekarze, adwokaci, inżynierowie) oraz kupcy.

* Rozdział przygotowywanej do druku książki: *Teatr Miejski w Lublinie. 1918–1939*.

¹ S. Kruk: *Życie teatralne w Lublinie. 1728–1918*, Lublin 1982, s. 80–82.

² *Zawiązanie Spółki „Teatr Lubelski” dla wybudowania gmachu teatralnego w Lublinie [w:] Lublin w dokumencie. 1917–1967*, oprac. F. Cieślak, Lublin 1976, s. 170–173.

Po otwarciu teatru spółka, za zgodą władz gubernialnych, wydzierżawiała budynek dyrektorom wędrownych towarzystw dramatycznych lub dramatyczno-operetkowych. Stan ten, wbrew klauzuli aktu założycielskiego spółki, przetrwał do dwudziestolecia międzywojennego, kiedy to teatr zimowy przeszedł na własność miasta: „Gmach Teatru Wielkiego w Lublinie — czytamy w »Dzienniku Zarządu m. Lublina« z dnia 17 IX 1921 r. — będący własnością spółki cywilnej, przeszedł w miesiącu lipcu r.b. na własność miasta. Poprzedni jego właściciele spełnili czyn prawdziwie obywatelski odstępując wspomniany gmach miastu, mimo że pewne consorcium proponowało im cenę kupna znacznie wyższą od sumy zapłaconej przez Zarząd miasta”.³

Światło na tę sprawę rzuca artykuł zamieszczony w „Głosie Lubelskim”⁴, którego redaktorem był w tym czasie Leon Waściszakowski, prorektor Uniwersytetu Lubelskiego. Autor publikacji wyraża stanowisko zespołu redakcyjnego organu Narodowej Demokracji w sprawie Teatru Miejskiego i dodatkowo wskazuje na polaryzację stanowisk w Radzie m. Lublina, a także w samym Klubie Narodowym. Radni tego stronnictwa — ks. Florian Krasucki i Radzki sprzeciwiali się idei przejęcia teatru przez miasto. Ich argumentacja była następująca: „Sprawa ta [...] wymagałaby ustalenia wytycznych planu gospodarki teatralnej i skupienia ludzi o odpowiednio wysokim poziomie kulturalnym i estetycznym. Przejęcie obecnie przez Magistrat gmachu, względnie kierunku (czytaj: kierownictwa) teatru, dałoby we wszystkich wymienionych punktach nie poprawę, a pogorszenie”. Autor artykułu sugerował ponadto, że w Radzie nie ma osób kompetentnych do prowadzenia teatru. Przeważyły jednak argumenty prezesa Jana Turczynowicza (ND) oraz wiceprezesów — Stanisława Dylewskiego (ND) i Władysława Uziębły (PPS), którzy wysunęli dwa wnioski przegłosowane przez większość. Pierwszy upoważniał Magistrat „do nabycia na rzecz miasta od Spółki Cywilnej »Teatr Lubelski« (gmachu) położonego przy ul. Namiestnikowskiej wraz ze służebnościami, z placem oraz wszelkimi urządzeniami i przynależnymi ruchomościami za sumę 7 milionów marek na warunkach według uznania Magistratu”. W drugim wniosku postulowano, aby „sumę kupna i koszt nabycia teatru pokryć z funduszków miejskich”. W konsekwencji Rada Miejska na posiedzeniu z dnia 4 V 1921 r. zatwierdziła obydwa wnioski, wyznaczając termin spisania aktu notarialnego i warunków kupna-sprzedaży gmachu Teatru Wielkiego na dzień 1 lipca 1921 r. Ową datę uznano za początek nowej ery w dziejach sceny lubelskiej. Rzeczywistość okazała się bardziej

³ *Teatr Wielki w Lublinie własnością miasta, ibid.*, s. 212–213.

⁴ [B. n. a.]: *Sprawa Teatru Miejskiego*, „Głos Lubelski” 1921, nr 81.

złożona, pesymiści okazali się realistami. Co się bowiem zmieniło w wyniku „umiastowienia” teatru? Niewiele. Na mocy aktu notarialnego powołano do życia przedsiębiorstwo „Teatr Miejski w Lublinie”, które funkcjonowało na tych samych zasadach co Spółka Cywilna „Teatr Lubelski”, tzn. jak dawniej Zarząd Miejski dzierżawił budynek wraz z inwentarzem prywatnym przedsiębiorcom, zdanyim poza tym na własne siły. Nic więc dziwnego, że niebawem podniosły się słowa krytyki, co doprowadziło do ponownej próby poprawy sytuacji w r. 1925. Polegała ona na przejęciu przez Zarząd Miejski bezpośredniej pieczy nad teatrem. Na posiedzeniu Rady z dnia 12 X 1925 r. uchwalono: „Dla kierowania sprawami administracyjnymi teatru w Lublinie powołać Komisję Administracyjną Teatru w składzie p.p. Dylewskiego, Czarneckiego i Kantora oraz Nurowskiego i Grodnickiego [...] i polecić jej opracowanie regulaminu”.⁵ Komisja sprawowała w istocie funkcję kontrolną nad rachunkowością teatru, przy czym obecność w jej pracach Romana Nurowskiego, kierownika Wydziału gospodarczego Magistratu, oznaczała — przynajmniej w teorii — odpowiedzialność poczynań Komisji, członkostwo zaś dyrektora teatru — Józefa Grodnickiego — wykazywało duże i bezkrytyczne zaufanie dla ówczesnego kierownika sceny. Po roku pracy, gdy się okazało, że budżet teatru osiągnął deficyt 34 821 zł⁶, Rada Miejska postanowiła „uchwałę z dnia 5 VII 1925 w sprawie prowadzenia Teatru Miejskiego we własnym zarządzie uchylić i upoważnić Magistrat do wydzierżawienia teatru osobom (prywatnym) na warunkach według swego uznania”.⁷ Nic więc dziwnego, że w „Dzienniku Zarządu m. Lublina” z 6 XI 1926 r. czytamy: „Po kilkumiesięcznej przerwie letniej Teatr Miejski w Lublinie otworzył podwoje w dniu 22 października r.b. jako przedsiębiorstwo prywatne”⁸ (podkreślenie moje — S. K.). Tak więc po rocznym eksperymencie bezpośredniego zarządzania teatrem przez Magistrat dzierżawa znowu stanie się normą prawną funkcjonowania zespołów teatralnych w Lublinie. Uzupełnią ją tzw. „imprezy”, o czym będzie mowa poniżej.

Z początkiem r. 1927 Zarząd Miejski opracował szczegółowe regulaminy dla Teatru Miejskiego normujące prawa publiczności oraz obowiązki służby teatralnej, personelu technicznego i straży pożarnej.⁹

Ażeby dobrze zrozumieć zasady funkcjonowania przedsiębiorstwa „Teatr Miejski w Lublinie”, trzeba przejrzeć zachowane akta notarialne. Archiwum Państwowe posiada w swoich zbiorach dziewięć umów dzierżawnych zawie-

⁵ „Dziennik Zarządu m. Lublina” 1925, nr 26.

⁶ *Ibid.*, 1926, nr 31.

⁷ *Ibid.*, 1926, nr 22.

⁸ *Ibid.*, 1926, nr 18.

⁹ *Ibid.*, 1927, nr 1 i 2.

ranych przez Zarząd Miejski m. Lublina z prywatnymi przedsiębiorcami teatralnymi. Poświęćmy im nieco uwagi.

Nie dysponuję, niestety, pełnym zestawem umów dzierżawnych zawieranych przez Magistrat z dyrektorami, lecz te, które udało mi się odszukać — z lat: 1927, 1928, 1930, 1931, 1932, 1935, 1938 i 1939, dostarczają wiele cennego materiału do refleksji. Oto pierwszy z tych dokumentów. W paragrafie 1 jest mowa właśnie o tym, co dzierżawca otrzymywał od władz miejskich, a więc:

- 1) „teatr składający się ze sceny, widowni i sześciu garderób”,
- 2) „lokal mieszkalny na IV piętrze (tegoż budynku) składający się z trzech pokoi z kuchnią,
- 3) „pokoik na piętrze (przeznaczony) na kancelarię teatralną”,
- 4) „urządzenia teatralne, meble, dekoracje, urządzenia elektryczne wraz z kostiumernią, rekwizytornią, perukarnią i wszelkimi utensyliami”.

Czuwanie nad gmachem teatralnym wraz z całym jego wyposażeniem Magistrat powierzał zatrudnionemu i opłacanemu przez siebie intendentowi teatralnemu (§ 2). Bez jego wiedzy i zgody dyrektor nie mógł używać kostiumów i rekwizytów będących własnością Zarządu Miejskiego, których ponadto nie można było wywozić do innych miast ani też wypożyczać zespołom amatorskim bez specjalnego zezwolenia naczelnika Wydziału Oświaty i Kultury. Dzierżawca uzyskiwał prawo przemalowywania dekoracji, ale „po uprzednim porozumieniu się z intendentem miejskim”. Mógł też zakupywać nowe dekoracje i rekwizyty na własny koszt. Magistrat zastrzegł sobie prawo ich pierwokupu z chwilą wygaśnięcia umowy dzierżawnej. Nadto władze miasta mogły dokonywać remontu budynku na koszt własny w czasie dla siebie dogodnym (§ 4). Zwalniały dyrektora z obowiązku opłacania czynszu mieszkaniowego (§ 5) oraz z podatku od widowisk, z wyjątkiem przedstawień operetkowych. Zarząd Miejski w ramach subwencji rzeczowej brał na siebie obowiązek opalania budynku, oświetlenia, zaopatrzenia w wodę oraz druku biletów, afiszów i programów teatralnych. Dyrektor mógł bezpłatnie korzystać z telefonu w obrębie miasta (rozmowy międzymiastowe opłacał dzierżawca). Magistrat zapewniał „nadzór straży pożarnej” nad budynkiem. W zamian dyrektor zobowiązywał się — „przez cały czas trwania niniejszej umowy dawać codziennie publiczne przedstawienia teatralne, a w tym celu ma obowiązek zorganizowania i utrzymania potrzebnego, płatnego przez siebie, artystycznie wyszkolonego i wystarczającego zespołu teatralnego” (§ 6).

Ojcowie miasta wykazywali troskę o artystyczną stronę widowisk, gdyż do umowy dołączali żądanie: „Przedstawienia teatralne winny stać na wysokim poziomie artystycznym (i) odbywać się mają w y ł ą c z n i e w j ę z y k u

polskim, a składać się z dramatów, komedii, farsy i wodewilu” (podkreślenie moje — S. K.).

Dyrektor zobowiązany był zatrudniać kompetentnych reżyserów. Umowy indywidualne z artystami na dany sezon dzierżawca spisywał latem przeważnie w Warszawie. Kontrakt dzierżawny wymagał przedkładania umów prywatnych Magistratowi. Owe odręczne dokumenty, spisane na zwykłym papierze, określały charakter pracy zatrudnianej osoby oraz wysokość gaży. Do kwestii tej jeszcze powrócę.

Umowa z dnia 5 VIII 1927 r.¹⁰, którą tu referuję, zezwalała dzierżawcy, którym był Józef Grodnicki, na wystawianie oper i operetek, jak również na poddzierżawianie teatru na gościnne występy, które winny być jednak uprzednio zgłoszone do Magistratu i „uzyskać jego akceptację” (§ 7).

Ceny miejsc w teatrze podlegały zatwierdzeniu Zarządu Miejskiego (§ 8). Magistrat powoływał na drodze kooptacji Komisję Teatralną, której pieczy powierzał repertuar oraz poziom artystyczny widowisk. Dyrektor zobowiązany był przekazywać plany repertuarowe Komisji z miesięcznym wyprzedzeniem i uzyskać zgodę na wystawienie proponowanych utworów. Od tego wymogu nie zwalniano gościnnych występów, dawanych w ramach systemu imprezowego.

Wszelkie koszty związane z inscenizacją ponosiła dyrekcja (§ 9), pokrywała także wydatki wynikające z konieczności ubezpieczenia personelu artystycznego, administracyjnego i technicznego (§ 17 i 18). Wreszcie dzierżawca zobowiązany był do regularnego wypłacania pensji wszystkim zatrudnionym przez siebie pracownikom — „aby nie spowodować przerwy w przedstawieniach pod groźbą zapłaty przez niego tytułem kary wadialnej po 300 zł od każdego, niedoszedłego do skutku przedstawienia pod groźbą rozwiązania niniejszej umowy” (§ 20).

Zarząd Miejski zastrzegł sobie sześć przedstawień w sezonie „na cele narodowe i inne”, których dochód brutto, „po potrąceniu 50% kosztów gospodarczych p. Grodnickiego, jest do dyspozycji Magistratu” (§ 22). Dyrektor był wreszcie zobowiązany do dawania tzw. widowisk popularnych, mianowicie:

- 1) popołudniówek sobotnich (godz. 16 lub 17) ze zniżki 50%,
- 2) popołudniówek niedzielnych (godz. 15), również ze zniżką 50%.

W jedną sobotę miesiąca przedstawienie popołudniowe było przeznaczone dla młodzieży szkolnej, która korzystała ze zniżki 75%.

Pod dokumentem widnieją podpisy: prezydenta miasta — Antoniego Pączka (PPS), ławnika Magistratu — Abrama Moszka Kantora, naczelnika

¹⁰ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej APL), Akta m. Lublina, nr 4010.

Wydziału Gospodarczego — Romana Nurowskiego oraz dzierżawcy — Józefa Grodnickiego.

Kolejna umowa z dnia 18 V 1928 r. ma unikatowy charakter, i to z dwu powodów. Po pierwsze, odstępowano w niej od zasady wydzierżawiania gmachu Teatru Miejskiego na jeden sezon, po wtóre, po raz pierwszy w Lublinie przyznawano dzierżawcy na mocy tego dokumentu subwencję pieniężną. Dyrektor nabywał prawo prowadzenia teatru od 1 IX 1928 do 1 VII 1931. Zarząd Miejski kierował się w tym wypadku intencją stabilizacji życia teatralnego w Lublinie i gwaranta tego stanu rzeczy upatrywał w osobie Józefa Grodnickiego. Subwencja pieniężna ujęta została przezornie w perspektywie jednego sezonu i wynosiła 36 tysięcy złotych, wypłacanych w ratach miesięcznych. „Wysokość subwencji w następnych sezonach — czytamy w referowanym dokumencie — będzie ustalana przez Magistrat na podstawie bilansu przedłożonego przez J. Grodnickiego. W żadnym jednak wypadku nie może przekroczyć sumy subwencji wyznaczonej na pierwszy sezon umowy”.¹¹ Dochód z szatni zatrzymywał dzierżawca.

Umowa wkraczała także w zakres repertuaru. Zarząd Miejski żądał, aby dyrektor wystawił „co najmniej pięć sztuk z repertuaru klasycznego polskiego oraz taką samą ilość z repertuaru klasycznego obcego ze szczególnym uwzględnieniem Szekspira”.¹² Żądanie to — jak się wydaje — wynikało głównie z troski o widza młodzieżowego, chodziło o dostarczenie odpowiedniego repertuaru dla widowisk szkolnych.

Pod umową widnieją te same podpisy, z wyjątkiem Nurowskiego, którego zastąpił Leon Radliński, naczelnik Wydziału Oświaty i Kultury.

Po rezygnacji z prowadzenia Teatru Miejskiego w Lublinie przez Józefa Grodnickiego w lutym 1930 r. Magistrat zawarł umowę z filią lubelską Związku Artystów Scen Polskich (ZASP) na okres przejściowy, tj. od 8 II 1930 do 15 VIII tegoż roku. Umowa nie przewidywała subwencji gotówkowej, stwierdzała bowiem, iż „ZASP, filia w Lublinie, prowadzi przedsiębiorstwo na koszt własny oraz na własne ryzyko i odpowiedzialność za wszystkie z tego tytułu wypływające zobowiązania prywatno-prawne”.¹³ Zarząd Miejski zobowiązywał Związek do wyłonienia spośród siebie dyrektora, „na osobę którego Magistrat winien wyrazić zgodę. Dyrektor przedsiębiorstwa reprezentuje ZASP wobec Magistratu”.¹⁴

Z nowych elementów tej umowy trzeba wymieniać żądanie oddania krzesła nr 111 w VIII rzędzie parteru na każde przedstawienie oraz 20

¹¹ *Ibidem.*

¹² *Ibidem.*

¹³ APL, Akta m. Lublina, nr 4007.

¹⁴ *Ibidem.*

biletów z 50% zniżką dla urzędników również na każde przedstawienie — „z wyjątkiem premiery i przedstawień ulgowych”.

Podpisy pod omówionym kontraktem złożyli: Waclaw Malinowski, Waclaw Waclawski i Jan Orlicz (w imieniu ZASP) oraz prawdopodobnie (podpis nieczytelny) Józef Piechota w imieniu Zarządu Miejskiego.

Członkowie Związku początkowo nie chcieli się zgodzić na surowe warunki dyktowane przez Magistrat. W piśmie z dnia 17 III 1930 r., skierowanym do władz miasta, pisali: „Dyrektor Grodnicki pobierał z kasy miejskiej stałą subwencję w wysokości 3000 zł miesięcznie. ZASP nie widzi powodu, dla którego z pomocy Magistratu miałby zrezygnować i uważa, że w równej mierze zasługuje na poparcie, tym bardziej że podejmuje się prowadzenia teatru w warunkach znacznie trudniejszych niż poprzednia dyrekcja. Jeśli stan finansów Magistratu na wydatkowanie tej sumy nie pozwala, to mogliśmy zadowolić się i mniejszą nieco kwotą, byle systematycznie i regularnie płaconą”.¹⁵ Aktorzy zwracali następnie uwagę na konkurencję, jaką stanowią imprezy przyjezdne, które „odciągają publiczność i przez to zmniejszają frekwencję”. ZASP proponował, żeby wszystkie imprezy przyjezdne o charakterze teatralnym, które odbywają się poza gmachem Teatru Miejskiego (miano chyba na myśli kino „Corso” z widownią dla 1000 widzów oraz teatr staromiejski), były specjalnie opodatkowane, a ściągnięte w ten sposób pieniądze „mogły zasilić teatr” (*ibidem*).

Nowy Zarząd Miejski odrzucił to żądanie; czas krótkiej koniunktury gospodarczej mijał, rozpoczynał się wielki kryzys gospodarczy o zasięgu światowym.

Kolejną umowę z dnia 30 VII 1930 r. podpisali — prezydent Józef Piechota i nowy dzierżawca — Stanisław Bryliński.¹⁶ Dokument poświadcza zaostrzenie wymagań stawianych kierownictwu teatru, przy uszczupleniu świadczeń ze strony Zarządu Miejskiego. Oto konkretne ustalenia umowy o charakterze innowacyjnym. Po pierwsze, intendent teatralny otrzymywał dalsze prerogatywy, miał bowiem prawo kontroli zużycia światła i opału oraz obejmował nadzór nad porządkiem i czystością gmachu. Dotąd — jak pamiętamy — czuwał nad kostiumernią teatru. Dla podniesienia zaś bezpieczeństwa Magistrat zatrudniał na swój koszt montera wraz z pomocnikiem, którzy mieli czuwać nad instalacją elektryczną. Zarząd Miejski zatrudniał też stróża mającego strzec budynku teatru. Utrzymano obowiązek codziennych przedstawień. Kara za jeden dzień przerwy wynosiła 100 zł. Od dyrek-

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ APL, Akta m. Lublina, nr 4013.

tora zażądano uiszczenia w kasie miejskiej weksli gwarancyjnych na sumę 2000 zł.

Następną umowę spisano 6 VIII 1931 r. z Leonią Barwińską. Kontrakt ten obejmował okres dwóch sezonów od 1 IX 1931 do 31 VIII 1933 r. Umowa ta była w 95% identyczna z poprzednią, zwłaszcza w sprawach finansowych (brak subwencji pieniężnej) oraz w zakresie obowiązków dyrekcji. Dokument stwierdzał, że „p. Leonia Barwińska będzie miała pierwszeństwo do dzierżawy na tych samych warunkach na okres od 1 IX 1933 do 31 VIII 1934 r., o ile wywiąże się z kontraktu za okres od 1 IX 1931 do 31 VIII 1933 r.” (§ 1).¹⁷ Precyzyjnie ujęto tym razem świadczenia opałowe Magistratu: „Zarząd Miejski m. Lublina dostarczy p. Leonii Barwińskiej do 50 ton węgla kamiennego (Józef Grodnicki otrzymywał do wysokości 60 ton), 3000 kg drzewa opałowego, za 4500 zł gazu świetlnego i za 10 000 zł prądu elektrycznego. Po wyczerpaniu tych świadczeń w naturze w sezonie teatralnym p. L. B. będzie obowiązana ogrzewać i oświetlać teatr na swój rachunek” (§ 6). Wymagana od dyrekcji kaucja tym razem wynosiła 5000 zł. Stanisław Bryliński zobowiązany był rozpocząć sezon 8 września 1930 r., Leonia Barwińska zaś 10 września 1931 r.

W roku 1932 Magistrat zerwał umowę z Barwińską na podstawie zarzutów dotyczących jakości repertuaru. W tej sytuacji prezydent Józef Piechota poprosił o objęcie kierownictwa nad Teatrem Miejskim Eugeniusza Dziewulskiego, dyrektora Towarzystwa Muzycznego w Lublinie, byłego współpracownika Juliusza Osterwy. Umowa obejmowała jeden sezon od 1 VIII 1932 do 31 VIII 1933 r., z tym że dyrektor mógł rozpocząć przedstawienia dopiero 1 października. Nowością tego kontraktu było ważne ustępstwo ze strony Zarządu Miejskiego na rzecz dyrekcji z żądania codziennych przedstawień. Umowa stanowiła, że „p. Eugeniusz Dziewulski zobowiązuje się dawać w teatrze publiczne przedstawienia co najmniej 4 razy tygodniowo w języku polskim sztuk scenicznych, które stać powinny na wysokim poziomie artystycznym” (§ 16).¹⁸ W wypadku zawieszenia przedstawień w którymś dniu bez zgody Magistratu dyrektor musiał wpłacić do kasy miejskiej — jak poprzednio — 100 zł, z tym że „dni karnych może być nie więcej jak cztery z rządu, a w ogóle w ciągu sezonu teatralnego nie więcej jak dwanaście” (*ibidem*).

Eugeniusz Dziewulski cieszył się tak dużym zaufaniem, że kaucji gwarancyjnej nie składał, nadto umowa zawierała klauzulę, zgodnie z którą „funkcję intendenta teatru Zarząd Miasta może powierzyć p. Eugeniuszowi

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ APL, Akta m. Lublina, nr 4015.

Dziewulskiemu”.¹⁹ Jak się niebawem okazało, dyrektor pozbawiony subwencji pieniężnej z trudem dotrwał do końca sezonu.

Rozpoczynał się w Lublinie tak zwany okres imprezowy. Znaczyło to, że Zarząd Miejski zrażony do ostatnich dyrektorów, postanowił nikomu nie wdzierżawiać teatru na cały sezon, lecz przyjmować oferty krótkoterminowe, nie wymagające stałego opalania i oświetlania budynku, co naturalnie pociągało za sobą zwiększone wydatki. Z tego systemu korzystało wielu przedsiębiorców. W tym miejscu zatrzymam się wyłącznie na występach Teatru Wołyńskiego w Lublinie, gdyż one przyczyniły się do stopniowej, lecz wydatnej poprawy sytuacji teatralnej. Występy te rozpoczęły się jesienią 1933 r. i miały trwać do wybuchu II wojny światowej, ale pierwsza zachowana umowa pochodzi z dnia 21 VI 1935 r. Aleksander Rodziewicz, dyrektor Teatru Polskiego im J. Słowackiego z siedzibą w Lucku (tak brzmiała pierwotnie nazwa tej instytucji), zobowiązany był do dawania od 8 do 16 przedstawień w miesiącu z własnym zespołem. Mógł też — jak jego poprzednicy — poddzierżawić teatr — „w czasie trwania umowy” — innym zespołom, pod warunkiem uzyskania zgody Magistratu. Nadto owe „imprezy” pociągały za sobą podatek od widowisk na rzecz kasy miejskiej, od którego wolne były występy zespołu wołyńskiego. Mało tego, Zarząd Miejski zastrzegł, że kiedy jego fundusze wyczerpią się, wówczas trzeba będzie opalać i oświetlać gmach teatru na koszt dyrektora. Odmówiono też po raz pierwszy ogrzewania i oświetlania ponieszczeń mieszkalnych kierownika zespołu przez cały sezon. Apetyty urzędników magistrackich wzrosły do tego stopnia, iż zażądali teraz nie 20, jak przedtem bywało, lecz 50 miejsc „według wyboru dla urzędników i pracowników miejskich z ulgą 50% ustalonej ceny biletów [...]” (§ 3).²⁰ Oprócz tego Zarząd Miejski zastrzegł sobie prawo do bezpłatnego korzystania z łóż E i F I piętra i zobowiązywał dyrektora do niesprzedawania tych biletów „na żadne widowisko”. Nie koniec na tym „nadto A. Rodziewicz zobowiązuje się oddać bezpłatnie Zarządowi Miejskiemu w Lublinie miejsca w krzesłach na parterze oznaczone numerami 48, 50, 77, 94 i 92 na wszystkie własne i imprezowe widowiska (dawane) w czasie trwania umowy”.²¹ Nie zapomniano o rodzinach strażaków, dla których przyznawano 1 bilet bezpłatny na balkon na każde przedstawienie. Wszelkie koszty związane z ubezpieczeniem pracowników uiszczał dzierżawca.

Umowa z dnia 10 VI 1936 r. zawarta na okres od 1 IX 1936 do 30 VI 1937 r. nakładała na dyrektora A. Rodziewicza obowiązek dawania mini-

¹⁹ *Ibidem.*

²⁰ APL, Akta m. Lublina, nr 4017.

²¹ *Ibidem.*

mum 15 do 21 przedstawień w miesiącu. Ponadto Magistrat domagał się jednego przedstawienia popularnego ze zniżką 30% i 50% z każdej premiery. Apetyty urzędników magistrackich na bilety zniżkowe zostały zredukowane do połowy i teraz dyrektor musiał rezerwować 25 miejsc ze zniżką 30% dla pracowników Zarządu Miejskiego. Wobec okresowości występów Teatru Wołyńskiego w Lublinie kuriozalnie brzmi zapis domagający się od Aleksandra Rodziewicza „oddania Zarządowi Miejskiemu w Lublinie bezpłatnie sali teatralnej wraz z wszystkimi urządzeniami (które notabene znajdowały się pod nadzorem intendenta zatrudnianego przez Magistrat), należycie ogrzanej i oświetlonej 5 razy w roku na cele urzędzenia obchodów uroczystości narodowych czy państwowych oraz jeden raz w miesiącu na cele audycji (radiowych) czy przedstawień szkolnych”.²² Kaucja w tym sezonie wynosiła 3000 zł.

Kolejną umowę, której tekst udało się odnaleźć, spisano 8 VII 1938 r. z Januszem Strachockim, następcą Aleksandra Rodziewicza, który objął kierownictwo Teatru Miejskiego w Bydgoszczy. Z ramienia Magistratu kontrakt podpisał prezydent Bolesław Liszkowski. Akt notarialny zobowiązywał dyrektora do wystawienia w okresie od 15 VIII 1938 do 30 VI 1939 r. „co najmniej stu przedstawień wykonanych przez własny zespół artystyczny”.²³ Podstawowe prawa i obowiązki dyrekcji nie ulegały zmianie; na uwagę zasługuje jedynie postulat, aby dyrektor dawał dwa przedstawienia popularne z każdej premiery i przygotował co najmniej 3 inscenizacje z repertuaru klasycznego lub współczesnego z przeznaczeniem dla młodzieży szkolnej.

Ostatnia umowa międzywojenna spisana na okres od 1 IX 1939 do 30 VI 1940 r., potwierdzająca powstanie Teatru Lubelskiego COP (Centralnego Okręgu Przemysłowego) pod wspólną dyrekcją z Teatrem Wołyńskim, spoczywającą w rękach Janusza Strachockiego, przewidywała subwencję pieniężną, płaconą w ratach miesięcznych (1000 zł z kasy miejskiej oraz 5000 zł z Funduszu Kultury Narodowej). Strachocki zobowiązał się dać nie mniej niż 20 premier w sezonie (mowa wyłącznie o Teatrze Lubelskim), w tym „trzy sztuki z tzw. repertuaru klasycznego”. Zarząd Miejski zastrzegł sobie prawo „dysponowania według własnego uznania salą teatralną na dwadzieścia przedstawień rocznie”.²⁴ Żądał nadto od dyrekcji zorganizowania dla publiczności lubelskiej przynajmniej trzech inscenizacji operowych „wykonywanych przez specjalne zespoły artystyczne” (*ibidem*).

Zajrzyjmy teraz do ksiąg rachunkowych Teatru Miejskiego. Zachowane

²² *Ibidem*.

²³ APL, Akta m. Lublina, nr 4018.

²⁴ APL, Akta m. Lublina, nr 4023.

dokumenty nie pozwalają na pełne odtworzenie stanu finansów przedsiębiorstwa. Choć nie możemy śledzić buchalterii teatralnej z sezonu na sezon, to materiały, którymi rozporządzamy, dają ogólne wyobrażenie o wpływach i wydatkach dyrekcji. Z lat trzydziestych zachowały się nawet dzienne księgi kasowe oraz zestawienia budżetowe. Tu już stąpamy po gruncie pewnym. Naturalnie trzeba pokusić się o naświetlenie gospodarki teatralnej także w latach dwudziestych. A najlepiej można to uczynić grupując problemy (i dokumenty) wokół zagadnień wpływów i wydatków.

Rozpocznijmy od wydatków. Otóż najbardziej newralgicznym punktem budżetu były wynagrodzenia za pracę, w żargonie teatralnym zwane gażami. Do roku 1924, czyli do reformy walutowej Władysława Grabskiego, nie rozporządzam żadnymi dokumentami w tym przedmiocie. Pierwsze archiwalia dotyczą sezonu 1927/1928.²⁵ Gaże aktorskie wahały się wówczas pomiędzy sumą 150 zł (aktor początkujący) a 750 zł (aktor dojrzały i główny reżyser). Aktorki zatrudnione w specjalizacji „bohaterek” zarabiały: 225, 400, 450 i 600 zł. „Charakterystyczne” pobierały gaże w wysokości od 200 do 450 zł. „Bohater” zarabiał od 400 do 450 zł. Znacznym prestiżem cieszył się „komik” pobierający pensję 500 zł (tyle samo co dekorator). Inspicjent otrzymywał 200 zł, baletmistrz - 300, a pięć członkiń baletu od 225 do 250 zł. Pierwszy sufler zarabiał 420 zł, drugi — 300. Łącznie pensje miesięczne w omawianym sezonie wynosiły 10 345 zł.

Personel administracyjny liczył dwanaście osób (łącznie z bileterami) i zarabiał 1195 zł. Kasjerka otrzymywała 300 zł, sekretarz teatru - 200, intendent — 150, buchalter - 100. Siedem osób zatrudnionych w charakterze bileterów pobierało po 55 zł.

Personel techniczny liczył dwadzieścia dwie osoby i zarabiał 2753 zł. Największą gażę pobierał krawiec — 352 zł. Elektryk (wraz z pomocnikiem) zarabiał 264 zł (z czego pomocnik otrzymywał tylko 15 zł), tyle samo maszynista i rekwizytor. Fryzjer dostawał 210 zł, krawcowa zaś tylko 132 zł. Ogółem wszystkie wypłaty pracownicze w jednym miesiącu sezonu 1927/1928 wynosiły 14 293 zł (obliczenia dokonane w teatrze były zawyżone i podawały sumę 17 063 zł.)

Kolejne umowy z aktorami o pracę w Teatrze Miejskim w Lublinie w sezonie 1928/1929 pochodzą z lipca, sierpnia i września 1928 r. i zawierane były zarówno w Lublinie, jak i w Warszawie (większość). Gaże miesięczne aktorów wahały się teraz od 150 do 400 zł, przeciętna pensja zaś wynosiła 250–300 zł. Dekorator Bronisław Rysiewski nadal pobierał 500 zł, tyle samo co Stanisław Dąbrowski - „artysta dramatyczny i pierwszy reżyser”, któ-

²⁵ APL, Akta m. Lublina, nr 4010.

remu powierzono ponadto „dział literacki i dekoracyjny”, czyli kierownictwo artystyczne teatru.²⁶

W roku następnym, latem 1929 r., gaże aktorów wzrosły, mianowicie najniższa pensja miesięczna wynosiła teraz 200 zł, najwyższa — 840 zł. Pierwszy reżyser, zatrudniony ponadto jako aktor (Józef Leśniewski), otrzymywał 900 zł, kapelmistrz (Karol Lewicki) — 775 zł. Przeciętna pensja personelu aktorskiego wynosiła teraz 350–400 zł.

W sezonie 1929/1930 Józef Grodnicki zatrudnił ponadto orkiestrę (11 osób), której członkowie pobierali gaże w wysokości od 250 do 500 zł. Członkowie chóru, mający obowiązek statystowania w dramacie i komedii (16 osób), otrzymywali od 45 do 150 zł. Gdy idzie o personel techniczny, to „samodzielny krawiec krojczy”²⁷ zarabiał 365 zł, „samodzielna krawcowa” tylko 180 zł, jej pomocnica — 90 zł. Maszynista „z obowiązkiem pomocy w malarni” otrzymywał 200 zł, elektromonter („z pomocą własną”) — 280 zł, tapicer — 260 zł, palacz (będący zarazem pomocnikiem maszynisty) — 190 zł.

Trzeba pamiętać, że dane powyższe pochodzą z umów, czyli pisemnych zobowiązań dyrekcji teatru, nie znaczy to, że wszystkie zobowiązania zostały spłacone, zwłaszcza w kontekście bankructwa przedsiębiorstwa Józefa Grodnickiego w środku sezonu 1929/1930.

Jeszcze mniej informacji posiadam w sprawie tantiem autorskich. W sytuacji, gdy w jednym sezonie wystawiano nierzadko ponad trzydzieści sztuk, z których nowości stanowiły część znaczącą, problem to istotny. W okresie zaborów dyrektorzy towarzystw wędrownych zakupywali najczęściej gotowe „scenariusze”, czyli egzemplarze reżyserskie, od reżyserów warszawskich teatrów: Rozmaitości (dramat i komedia), Letniego (farsa) lub Nowości (wodevil i operetka). Ale nabywano też egzemplarze sztuk bezpośrednio u autorów dramatycznych, dlatego niejedna rodzima „sztuka ze śpiewami i tańcami” miała swoją prapremierę w teatryku ogródkowym w wykonaniu zespołu prowincjonalnego. W dwudziestoleciu międzywojennym ta druga praktyka przybiera na sile, z tym że interesu pisarzy broni teraz Związek Autorów Dramatycznych (ZAD). Kwestia zaległych opłat z tytułu tantiem autorskich trafiała niekiedy pod obrady Rady Miejskiej. I tak, w protokole nr 6 z posiedzenia lubelskiego samorządu z dnia 11 I 1926 r. poruszono sprawę zaległej opłaty tantiem należnych Adamowi Grzymale-Siedleckiemu za sztuki: *Podatek majątkowy* i *Spadkobierca*, wystawione przez Józefa Grodnickiego.²⁸

²⁶ APL, Akta m. Lublina, nr 4027.

²⁷ APL, Akta m. Lublina, nr 4008.

²⁸ APL, Akta m. Lublina, nr 4004.

Niestety, brakuje wysokości owej sumy. W sprawozdaniu z dnia 1 II 1928 r., które poniżej zostanie przytoczone, zapisano sumę 3547 zł i 31 gr zaległości za „dostawę towarów” (brak jest wyszczególnienia — jakich i od kogo pobranych) oraz za tantiemy autorskie, jednakże bez rozgraniczenia wysokości owych — różnych przecież — świadczeń. Inne zestawienie mówi już wyraźnie, że na tantiemy autorskie wydano 3206 zł 61 gr.

Niewiele więcej danych udało się zebrać w zakresie wydatków na dekoracje, kostiumy i rekwizyty. Częsta zmiana repertuaru wymagała znacznych nakładów pieniężnych. W sezonie 1927/1928 (do 1 lutego 1928 r.) wydano 8373 zł 30 gr na „ruchomości”, czyli — dekoracje, kostiumy, rekwizyty oraz „bibliotekę” (pod tym terminem kryją się egzemplarze sztuk).

W cytowanym tu zestawieniu, które w całości będzie podane w punkcie poświęconym bilansom ogólnym Teatru Miejskiego, pada również jasne stwierdzenie, iż na „wystawę sztuk” w sezonie 1927/1928 wydano 17 704 zł i 88 gr.

W tym samym sprawozdaniu zwracają uwagę następne pozycje: „koszta organizacyjne” (4702 zł 39 gr), „wydatki kancelaryjne” (1891 zł 49 gr), „ogłoszenia i reklama” (4 018 zł), „świadczenia socjalne” (598 zł 72 gr). Największą sumę pochłonęły „wydatki personalne”, czyli gáže (81 787 zł 15 gr). Warto pamiętać, że są to dane wycinkowe, z jednego, i to niepełnego sezonu. Pozwalają one jednak ocenić proporcje wydatków Józefa Grodnickiego, który w tym czasie dzierżawił Teatr Miejski w Lublinie.

Dalsze wydatki dyrekcji wiązały się z obowiązkowym ubezpieczeniem wszystkich zatrudnionych w przedsiębiorstwie ludzi. Trudno mi odpowiedzieć zdecydowanie na pytanie, czy owe „świadczenia socjalne”, które wymieniłem powyżej, pokrywają się z sumą ubezpieczenia pracowników, choć skłonny jestem hipotetycznie odpowiedzieć twierdząco.

Dzierżawca ponadto płacił podatek od widowisk. W roku 1923 opodatkowanie wynosiło 10% „od sprzedanej ceny każdego biletu na przedstawienie teatralne, poranki muzyczne, koncerty, na operę itp. widowiska wyższej wartości artystycznej oraz na przedstawienia amatorskie, zabawy ludowe, ogrodowe, na popisy sportowe [...]”.²⁹ Przedstawienia operetkowe, lekkie farsy, balet, cyrk oraz teatrzyki typu „miniature” i „variétés”, wreszcie filmy krajowe i walki zapaśnicze opodatkowane były w wysokości 25%, kabarety zaś, bale i maskarady, wyścigi konne oraz filmy zagraniczne pociągały za sobą opłatę w skali 50% ceny biletów. W roku 1925 ustalono „stopę miejskiego podatku od widowisk operetkowych wystawianych przez dyrektora

²⁹ „Dziennik Zarządu m. Lublina” 1923, nr 20.

Grodnickiego w Teatrze Miejskim” w wysokości 10%.³⁰ „Statut o podatku miejskim od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk na rzecz. m. Lublina” z r. 1928 podtrzymywał 10% podatek od przedstawień teatralnych. Filmy krajowe opodatkowano w tej samej wysokości.³¹ Zaktualizowany „Statut podatków od publicznych rozrywek i widowisk” w r. 1935 zachował opłaty w rozmiarach z r. 1928 (uwaga ta dotyczy „wszelkich przedstawień teatralnych i występów o wyższej wartości artystycznej”). Podatek 30% płacono za „przedstawienia lekkiej treści: operetki, farsy, wodewile i rewie”.³² W sezonie 1936/1937 opłata w dziale repertuaru „lekkiemu” spadła do 20%.³³

Analiza akt notarialnych wykazała, że dzierżawcy lubelskiego Teatru Miejskiego w latach 1927–1939 byli zwalniani z podatku od widowisk, jeśli wystawiali dramat i komedię, a nawet wodewil. Pomędzy cytowanymi statutami podatku od widowisk a kontraktami dzierżawnymi istnieje więc wyraźna sprzeczność. Jak ją interpretować? Wszystko na to wskazuje, że podatek 10% był pobierany od dzierżawców Teatru Miejskiego do końca sezonu 1926/1927, w terminie późniejszym obejmował on jedynie widowiska wystawiane przez zespoły przyjezdne oraz wszystkie występy organizowane poza gmachem Teatru Miejskiego.³⁴

Wskazałem na główne wydatki dzierżawców teatru lubelskiego. Czas przejść do omówienia dochodów tego przedsiębiorstwa. Podstawę jego bytu stanowiły wpływy kasowe, a te zależały od dwóch czynników — od ceny biletów i frekwencji publiczności. Zatrzymajmy się na pierwszym zagadnieniu. Najwcześniejsze dane w tym zakresie pochodzą z roku 1923.³⁵ Dotyczą one tzw. podatku szkolnego, tj. pobieranego na budowę szkół, który wynosił:

Cena biletów	Wysokość podatku
1000 mk	100 mk
2000–3000 mk	200 mk
3000–4000 mk	300 mk
powyżej 4000 mk	500 mk

³⁰ *Ibid.*, 1925, nr 6.

³¹ *Ibid.*, nr 25–26.

³² *Ibid.*, 1935, nr 2.

³³ *Ibid.*, nr 4.

³⁴ Cytowany list filii lubelskiej ZASP do Magistratu m. Lublina mógłby sugerować, że tzw. imprezy, czyli występy licznych zespołów pozalubelskich występujących w salach teatralnych i kinowych były zwolnione od podatku. Dokument ten należy zatem tak interpretować, że podatek pobierany przez Magistrat od widowisk dawanych systemem imprez winien być przeznaczony na potrzeby Teatru Miejskiego. Zarząd Miejski w Lublinie zignorował ten apel.

³⁵ „Dziennik Zarządu m. Lublina” 1923, nr 7.

Jak się wydaje, ów „podatek szkolny” (10% od ceny biletów) pokrywał się ze zwykłym podatkiem, przewidzianym przez uchwałę Magistratu. Cennik nie precyzuje, które bilety przeznaczone były dla publiczności z galerii, a które dotyczyły balkonów, łóż i parteru; tego możemy się domyślać na drodze dedukcji. Późniejsze dokumenty są już bardziej precyzyjne. Oto ceny biletów w lubelskim Teatrze Miejskim w sezonie 1928/1929³⁶:

Krzesła, rząd 1, 2, 3 z szatnią	4 zł 80 gr
Krzesła, rząd 4, 5, 6 z szatnią	4 zł 50 gr
Krzesła, rząd 7, 8, 9 z szatnią	4 zł
Krzesła, rząd 10 i 11 z szatnią	3 zł 50 gr
Krzesła, rząd 12 i 13 z szatnią	2 zł 50 gr
Krzesła, rząd 14 i 15 z szatnią	2 zł
Łoża 6-osobowa z szatnią	25 zł 80 gr
Kupon do łoża z szatnią	4 zł 30 gr
Balkon, rząd I z szatnią	2 zł
Balkon, rząd II i III (środek) z szatnią	2 zł 20 gr
Balkon, rząd II i III (boczny) z szatnią	1 zł 20 gr
Galeria z szatnią	80 gr

Cennik z r. 1928 nie ulegał prawdopodobnie istotnym zmianom w latach późniejszych, tylko niektóre inscenizacje, wymagające szczególnych nakładów, pociągały za sobą zwyżkę ceny biletów. Przykładem niechaj będzie inscenizacja *Nocy listopadowej* Stanisława Wyspiańskiego z dnia 30 XI 1930 r. (dyrekcja Stanisława Brylińskiego):

Krzesła od 1–126	6 zł
Krzesła do łóż	6 zł
Krzesła rząd IX do XIII	5 zł
Krzesła rząd XIV i XV	4 zł
Balkon i galeria (ceny premierowe)	

Dokument podpisał naczelnik Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego — Zygmunt Dobkiewicz.³⁷

A oto jak kształtowały się ceny przedstawień popularnych w sezonie 1934/1935³⁸:

Łoże dolne i górne	2,50 zł
Łoże balkonowe	1,25 zł
Krzesła, rząd I, II, III i IV	2,50 zł

³⁶ APL, Akta m. Lublina, nr 4010.

³⁷ APL, Akta m. Lublina, nr 4011.

³⁸ APL, Akta m. Lublina, nr 4021.

Krzesła, rząd V, VI, VII i VIII	2,00 zł
Krzesła, rząd IX, X, XI i XII	1,50 zł
Krzesła, rząd XIII, XIV i XV	1,00 zł
Balkon, rząd I	1,00 zł
Balkon boczny	75 gr
Galeria	49 gr

Z dniem 30 XI 1937 r. wprowadzono nowy cennik przedstawień popularnych („urzędniczych”, czyli organizowanych na zamówienie Stowarzyszenia Urzędników Państwowych — SUP). Ceny te wynosiły od 1,50 zł (łóża) do 30 gr (galeria).³⁹

Rodzi się pytanie o dochód z jednego przedstawienia — zwykłego i popularnego — w Teatrze Miejskim. Rozporządzam bogatym materiałem fakto-graficznym, który będzie tu wykorzystany w znikomym procencie ze względu na klarowność wykładu.

Inscenizację *Horsztyńskiego* Juliusza Słowackiego w sezonie 1927/1928 wystawiono 8 razy (w tym jedno przedstawienie „robotnicze” po cenach niższych zamówione przez Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych — TUR).⁴⁰ Oto dochód owych ośmiu spektakli:

Miesiąc	Dzień	Liczba widzów	Kasa
IX	14	576	609,10 zł
	15	256	407,70 zł
	16	134	248,30 zł
	17	151	198,50 zł
X	11	707	638,90 zł
	15	347	252,00 zł
XI	2	162	202,65 zł
X	3	663 (TUR)	300,00 zł
Razem	8	2996	2856,50 zł

Dla porównania podaję dochód z inscenizacji wodewilu *Skalmierzanki* Jana Nepomucena Kamińskiego, granego w tym samym sezonie⁴¹:

Miesiąc	Dzień	Liczba widzów	Kasa
IX	23	591	1047,30 zł
	24	673	912,65 zł
	25	663	1104,90 zł
	27	216	310,25 zł
	28	534	521,00 zł

³⁹ APL, Akta m. Lublina, nr 4026.

⁴⁰ APL, Akta m. Lublina, nr 4010.

⁴¹ *Ibidem*.

X	1	299	635,40 zł
	2	615	896,80 zł
	4	152	196,15 zł
	6	178	209,80 zł
	16	525	555,50 zł
	22	384	254,10 zł
X	10 (TUR)	668	300,00 zł
	14	659	300,00 zł
Razem	13	6157	7243,85 zł

A teraz przykład repertuaru pośredniego, inscenizacji współczesnej komedii polskiej *Uśmiech losu* Włodzimierza Perzyńskiego⁴²:

Miesiąc	Dzień	Liczba widzów	Kasa
X (1927)	8	832	1287,40 zł
	9	660	1046,05 zł
	13	155	260,65 zł
	18	134	235,90 zł
	30	350	332,50 zł
I (1928)	28	457	416,10 zł
X (1927)	24	662(TUR)	300,00 zł
XI	28	650(TUR)	300,00 zł
I	25	650(SUP)	320,00 zł
Razem	9	4550	4493,60 zł

W ocenie publiczności ceny biletów teatralnych (znacznie przewyższające ceny biletów kinowych) były wygórowane. Nawet urzędnicy państwowi skarżyli się, że nie stać ich na bywanie w teatrze. Inaczej widzieli tę kwestię aktorzy, ZASP w piśmie do „Szanownej Rady Miejskiej w Lublinie” z lutego 1928 r. (brakuje daty dziennej) pisał: „Wyjątkowo niskie ceny nie praktykowane w żadnym teatrze na terenie Rzeczypospolitej nie mogą mimo to złamać obojętności publiczności lubelskiej, co pogarsza jeszcze sytuację i przeszkadza nam do wytrwania na naszej placówce do końca” (sezonu).⁴³ Pismo filii lubelskiej ZASP do Magistratu m. Lublina trzeba będzie jeszcze omówić dokładniej. Dokonam tego poniżej. Teraz warto porównać ceny biletów z cenami podstawowych artykułów spożywczych. Wybieram dane z równoległego mniej więcej z owymi przedstawieniami okresu, z dnia 17 VII 1928⁴⁴:

⁴² *Ibidem.*

⁴³ *Ibidem.*

⁴⁴ „Dziennik Zarządu m. Lublina” 1928, nr 38.

Chleb żytni pytlowy	1 kg	0,65 zł
Mąka pszenna 50%	1 kg	0,90 zł
Mąka jęczmienna (gat. I)	1 kg	0,80 zł
Kasza gryczana	1 kg	0,95 zł
Groch polny	1 kg	0,80 zł
Fasola	1 kg	0,70 zł
Mleko zwykłe	1 l	0,35 zł
Mleko wyborowe	1 l	5,00 zł
Jaja	1 sztuka	0,15 zł
Mięso wołowe	1 kg	2,60 zł
Wieprzowina	1 kg	2,80 zł
Słonina	1 kg	3,60 zł
Kartofle	1 kg	0,25 zł
Cukier	1 kg	1,55 zł
Herbata	1 kg	25,0 zł
Mydło zwykłe	1 kg	od 1,80 do 2,20 zł

W świetle powyższego zestawienia widać jasno, że ceny biletów teatralnych w Lublinie — niskie w skali kraju⁴⁵ — w kontekście cen podstawowych artykułów spożywczych mogły zniechęcać średniozamożnych mieszkańców miasta; dla najuboższych nawet przedstawienia „popularne” nie były dostępne. Tym tłumaczyć należy również fakt, iż znaczna liczba przedstawień nie pokrywała kosztów inscenizacji. W Lublinie dzienny koszt przedstawienia teatralnego w marcu 1937 r. wynosił 406 zł 50 gr (przedstawienie zwykłe) i 425 zł (przedstawienie kostiumowe).⁴⁶ Inszenizacje wokalnie-muzyczne z okresu dyrekcji Józefa Grodnickiego (1928–1930) pociągały za sobą jeszcze większe wydatki przekraczające sumę 750 zł.

Drugim źródłem dochodu dyrekcji teatru były programy. Nie przynosiły one wielkich sum, lecz nie można ich lekceważyć. Dla przykładu, w sezonie 1927/1928 (do końca stycznia) zysk ze sprzedaży programów wyniósł 1147 zł.

Trzecim źródłem dochodu dzierżawców teatru lubelskiego były „imprezy”, czyli występy zespołów pozalubelskich w gmachu Teatru Miejskiego. Nie posiadam danych za cały okres sprawozdawczy, ale „Statut opłat za użytkowanie urządzeń dobra publicznego gminy m. Lublina” z r. 1936 przewidywał następujące opłaty za wynajem sali Teatru Miejskiego na jedno widowisko teatralne, koncert lub odczyt: w okresie od 1 września do 30

⁴⁵ Por. S. Marczak-Oborski: *Teatr w Polsce. 1918–1939*, Warszawa 1984, s. 57–58.

⁴⁶ APL, Akta m. Lublina, nr 4017.

kwietnia — 100 zł, w czasie od 1 maja do 31 sierpnia — 60 zł. Za wynajmem sceny na próby (bez widowiska) pobierano opłatę 25 zł.⁴⁷

Dalszym, i to tylko w okresie od września 1928 do stycznia 1930 r., źródłem dopływu gotówki do budżetu Teatru Miejskiego była subwencja. Podczas gdy takie miasta, jak: Toruń, Bydgoszcz i Katowice, mogły się zdobyć na dotowanie swoich scen (dla przykładu w Bydgoszczy subwencja roczna wynosiła 60 000 zł, w Katowicach aż 195 000 zł; dane z r. 1928), Lublin ograniczał się do subwencji rzeczowej, o czym była mowa przy okazji umów dzierżawnych. Odmówiono pomocy pieniężnej nawet najwybitniejszej artystce lubelskiego Teatru Miejskiego w całym okresie dwudziestolecia międzywojennego — Stanisławie Wysockiej. Wyłomu zdołał dokonać Józef Grodnicki, który w okresie od września 1928 do stycznia 1930 pobierał subwencję w ratach miesięcznych — 3000 zł (36 000 zł w skali roku). Nie uchroniło go to od bankructwa, do czego przyczyniła się rozrzutność dyrektora i brak rozeznania w możliwościach finansowych teatru.

Bilanse wpływów i wydatków przedsiębiorstwa Teatr Miejski w Lublinie wykazują stały deficyt teatru niezależnie od tego, czy był on kierowany przez człowieka „z gestem”, w rodzaju wspomnianego Józefa Grodnickiego, czy też przez ludzi tak oszczędnych, jak Henryk Halicki czy Aleksander Rodziewicz. Sprawozdanie z działalności Teatru Miejskiego za pierwszy kwartał sezonu 1925/1926 (od 10 IX do 10 XII 1925)⁴⁸ wykazało, że w tym okresie dano 15 premier oraz 102 spektakle (81 wieczorowych — „zwykłych”, 10 popołudniówek — „popularnych” oraz 11 przedstawień szkolnych — ze zniżką 75%). Ogólna frekwencja wynosiła 30 412 osób, wpływ kasowy legitymował się sumą 49 833 zł 40 gr. Przeciętna frekwencja dzienna to 298 osób, a wpływ kasowy — 488 zł 55 gr. Personel artystyczny liczył 25 osób, techniczny — 20, administracyjny — 4, bileterów było 7, orkiestra składała się z 10 osób. Materiały archiwalne uzupełniają powyższą statystykę. Oto w tym samym mniej więcej okresie, bo od 1 IX do 31 XII 1925 r. kasa Teatru Miejskiego wykazywała niedobór w wysokości 46 835 zł. W tym 12 281 zł 75 gr za kostiumy, rekwizyty i egzemplarze sztuk. Projektowany zaś budżet na okres od 1 I do 30 VI 1926 r. przewidywał deficyt w wysokości 47 796 zł 12 gr. Dajmy pokój owym 12 groszom, suma bez mała 48 tysięcy zł jest wszak jak najbardziej poważna.⁴⁹

Bilans sezonu 1927/1928, sporządzony w dniu 1 II 1928 r., wykazywał, co następuje:

⁴⁷ APL, Akta m. Lublina, nr 4010.

⁴⁸ „Dziennik Zarządu m. Lublina” 1936, nr 3.

⁴⁹ *Ibid.*, 1926, nr 5.

Stan czynny		Stan bierny	
Kasa w zaliczkach dla personelu	9505,73 zł	Kapitał zakładowy	3000 zł
Ruchomości (kostiumy, dekoracje, rekwizyty, biblioteka)	8373,30 zł	Pożyczki:	
Straty	14 783,78 zł	Magistrat m. Lublina	8720 zł
<u>Razem:</u>	<u>32 662,81 zł</u>	J. Grodnicki (?)	3300 zł
		Wierzyciele:	
		Dostawcy za towary i autorzy za tantiemy	3547,31 zł
		Strącenia na Kasę	
		Chorych, podatki i inne	2870,50 z
		Zaległe gaże	11 225 zł
		<u>Razem:</u>	<u>32 662,81 zł</u>

Zestawienie powyższe doskonale uzupełnia druga tabela podająca spis wydatków oraz wpływów z tego samego okresu:

Wydatki		Dochody	
Koszta organizacyjne	4702,39 zł	Dochody z widowisk:	
Wydatki kancelaryjne	1891,49 zł	Bilety	97 979,76 zł
Wystawa sztuk	17 704,88 zł	Programy	1147,00 zł
Wydatki personalne	81,787,15 zł		99 125,76 zł
Ogłoszenia i reklama	4018,00 zł	Straty	14 783 zł
Świadczenia socjalne	598,72 zł	<u>Razem</u>	<u>113 909,54 zł</u>
Tantiemy autorskie	3206,61 zł		
<u>Razem</u>	<u>11 3390,54 zł</u>		

Jak z powyższego zestawienia wynika, straty dyrekcji w sezonie 1927/1928 do końca stycznia 1928 r. wynosiły bez mała 15 tysięcy złotych. Niepokojąca jest pozycja z poprzedniej tabeli, z której wynika, że zaległe gaże przekroczyły sumę 11 tysięcy złotych.⁵⁰

Sięgnijmy po dalsze przykłady. Oto dane statystyczne Teatru Wołyńskiego od początku jego działalności w Lublinie, tj. od sezonu 1933/1934 do sezonu 1936/1937 włącznie.⁵¹ Od 4 X 1933 r. do 10 III 1937 r. dano w Lublinie 70 premier, 366 spektakli, które obejrzało 97 627 widzów. Kasa teatru zarobiła 113 750,04 zł, ale dyrekcja wydała w tym samym czasie 155 550 zł, deficyt osiągnął więc sumę 41 800 zł, zmniejszony zaś dochodem z „impresz własnych” na sumę 1850 zł — ostatecznie wynosił 39 945 zł.

Przytoczone przykłady nie obejmują całego okresu, pozwalają wszakże wysnuć kilka wniosków natury ogólniejszej. Powróćmy na chwilę do pisma

⁵⁰ APL, Akta m. Lublina, nr 4004.

⁵¹ APL, Akta m. Lublina, nr 4017.

ZASP z lutego 1928 r., w którym czytamy: „Frekwencja teatru jest niedużą, gdyż faktycznie teatr ma dochodowe przedstawienia trzy razy w tygodniu, tj. w piątek, sobotę i niedzielę. Przedstawienia wtorkowe i czwartkowe są bardzo słabe. Przedstawienia poniedziałkowe dla TUR (Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych) dają bezwzględnie deficyt, gdyż suma ryczałtowa 300 zł wobec dziennego budżetu 765 zł jest śmiesznie małą. To samo dotyczy śródowych przedstawień dla SUP (Stowarzyszenia Urzędników Państwowych). Poranki dla uczącej się młodzieży i popołudniówki zawodzą, czego dowodem (jest) odwołanie paru przedstawień”⁵²

Mamy już chyba przesłanki pozwalające na uogólnienie. Nie jest rzeczą przypadku, że najwięcej dokumentów dotyczy okresu działalności Józefa Grodnickiego oraz występów Teatru Wołyńskiego. Stan ten pozwala porównać dwa sposoby kierowania gospodarką w tym samym budynku. O ile koszt dzienny przedstawienia zespołu z Łucka wynosił tylko od 406,5 zł do 425 zł, o tyle pod dyrekcją Józefa Grodnickiego osiągnął sumę 765 zł, a więc bez mała dwukrotnie większą. Zatem kierownicy sceny dysponowali pewnym marginesem swobody, choć nawet gospodarka najoszczędniejsza nie zapewniała samowystarczalności przedsiębiorstwa. Upieranie się zaś Magistratu przy zasadzie codziennych przedstawień do końca sezonu 1931/1932 przynosiło fatalne skutki, gdyż — jak wynika z pisma filii lubelskiej ZASP — w mieście nad Bystrzycą tylko w ciągu trzech dni tygodnia udawało się ściągnąć do teatru taką liczbę widzów, która zapewniała zwrot poniesionych nakładów. Dlatego goście z Łucka występowali w Lublinie w czwartki (przedstawienia popularne), piątki, soboty i niedziele. Ale i to nie zapewniło zrównoważenia budżetu. Konkluzja zatem jest oczywista: bez subwencji teatr artystyczny w Lublinie — jak i gdzie indziej — nie mógł egzystować. Nieudany eksperyment z dyrekcją Józefa Grodnickiego, któremu udzielono subwencji bez dostatecznej kontroli ze strony Magistratu, niczego nie dowodzi. Potwierdza jedynie wniosek, że owa subwencja była źle wykorzystana (w istocie pochłaniały ją spłaty starych długów tego dzierżawcy). Kameeralny w swym stylu Teatr Wołyński byłby taką małą (przypomnijmy — 3 tysiące zł miesięcznie) subwencją usatysfakcjonowany, a nie otrzymywał jej nawet w okresie rozkręcania koniunktury gospodarczej (lata 1936–1938). Zarząd Miejski w Lublinie zdobył się na symboliczną subwencję (1000 zł miesięcznie) dopiero latem 1939 r. dla Teatru Lubelskiego COP, któremu wybuch wojny nie pozwolił zaistnieć. Warto dodać, że nawet wówczas gros subwencji (5000 zł miesięcznie) miało pochodzić z Funduszu Kultury Na-

⁵² APL, Akta m. Lublina, nr 4010.

rodowej. Tak kładziono fundament dla powoływanej do życia instytucji, na której czele miał stać dyrektor Teatru Wołyńskiego — Janusz Strachocki.

Na koniec refleksja metodologiczna. Lektura tego wywodu nie jest „lekka i przyjemna” — natłok cyfr dostatecznie fakt ten tłumaczy. Jednakże w dotychczasowej historii teatru zbyt łatwo zapominaliśmy o podstawowym fakcie, że sztuka teatru sprzęgnięta jest z ekonomią. Arcydzieło powieściowe czy dramatyczne może powstać pod piórem głodującego pisarza, ale udana inscenizacja dramatu czy komedii współczesnej, nie mówiąc już o klasyce, wymaga znacznych nakładów finansowych. Teatr jest sztuką zespołową i widowiskową, jego funkcjonowanie zależy od wielu czynników, wśród których pieniądze pełnią taką rolę, jak drożdże w cieście — można bez nich zrobić wypiek, tyle że będzie to przysłowiowy „gniot”, nie zaś smaczny chleb nasz powszedni.

RÉSUMÉ

Construit en 1886, le bâtiment du théâtre de la rue Namiestnikowska (aujourd'hui: Narutowicza), appartenant à la Société Civile „Teatr Lubelski”, a été acquis par la Municipalité de Lublin, le 1-er juillet 1921, pour la somme de 7 millions de marks. Il semblait alors que l'existence des gens de théâtre de Lublin ait trouvé une base solide; mais il n'en était rien. Le bâtiment du théâtre, avec tout l'appareillage, continuait à être donné à bail à des entrepreneurs privés, concessionnaires du ZASP (Union des Artistes des Scènes Polonaises).

L'auteur de l'étude analyse les archives comme: contrats de bail, lettres échangés par le Conseil Municipal et la direction du théâtre, contrats individuels passés entre les chefs du théâtre, et les membres de l'ensemble, toutes sortes de factures liées aux activités du théâtre, livres de comptabilité, etc. Cette analyse lui permet de reconstituer les conditions dans lesquelles a fonctionné chacun de ces entrepreneurs de théâtre. La Municipalité leur offrait seulement une subvention en nature, mettant gratuitement à leur disposition le bâtiment avec les ustensiles, assurant l'éclairage et le chauffage, de même que l'impression des billets, des affiches et des programmes. En 1928, pour la première et la dernière fois, on a accordé au directeur du Théâtre Municipal de Lublin un subvention de 3000 zlotys par mois (36 000 par an), mais — après la faillite de Józef Grodnicki et son renoncement à la fonction du directeur (4 février 1930) — cette subvention en liquide a été retirée. A la suite de cette mesure, on a dû renoncer à l'ensemble théâtral permanent et, depuis l'automne 1933, on a adopté un système de spectacles invités. C'est le Théâtre de la Volhynie de Łuck qui en a profité et qui — dans les années 1933-1939 — venait systématiquement à Lublin pour y donner entre 8 et 21 représentations par mois. En été 1939, on a fondé „Teatr Lubelski COP” (Théâtre de La Région Industrielle Centrale à Lublin), muni d'une direction commune avec le Théâtre de la Volhynie qui avait pour chef Janusz Strachocki. Le Conseil Municipal de Lublin a accordé à ce nouveau organisme 1000 zlotys et le Fonds de la Culture Nationale — 5000 zlotys de subvention mensuelle, mais l'éclatement de la guerre a réduit à néant cette chance tout à fait réelle de stabiliser la vie théâtrale à Lublin et dans toute la Région Industrielle Centrale.